

## Biomedycyna i piąte przykazanie

Stanisław Zasada // maz, 2008-09-14

### **Badania naukowe muszą być podporządkowane odwiecznemu prawu naturalnemu - to jeden z wniosków 11. Europejskiego Kongresu Katolickich Stowarzyszeń Lekarskich**

11. Europejski Kongres Katolickich Stowarzyszeń Lekarskich odbył się w dniach od 11 do 14 września w Gdańsku. Do kolebki „Solidarności” zjechało prawie 300 lekarzy, prawników i duchownych z kilkunastu krajów Starego Kontynentu, by dyskutować o wyzwaniach współczesnej biomedycyny. Konferencja, której temat brzmiał: „Prawo naturalne i prawo stanowione we współczesnej medycynie europejskiej”, miała utwierdzić ich w przekonaniu, że tylko poszanowanie zasad Dekalogu może uchronić świat przed aborcją, eutanazją czy klonowaniem ludzi. Dlatego w Gdańsku tak często cytowano piąte przykazanie: „Nie zabijaj!” Czas na globalną bioetykę Nie bez powodu uczestnikom kongresu odczytano list, który pięć lat temu Jan Paweł II skierował do polskich lekarzy. Kilka miesięcy przed wejściem Polski do Unii Europejskiej, Papież wzywał medyków, by włączyli się w tworzenie etyki lekarskiej, która będzie służyła prawdziwemu dobru pacjenta. „Zdajemy sobie sprawę, jak wiele świat zawdzięcza ludzkiej dociekliwości i zdobywanej wiedzy. Doświadczenie jednak uczy, że ta sama wiedza może stać się źródłem wielorakiego cierpienia, a nawet zagłady” – pisał Ojciec Święty jesienią 2003 roku, mając na uwadze ostatnie osiągnięcia w badaniach medycznych. Wśród nowych zjawisk, które pojawiły się w medycynie, Papież wskazywał m.in. na możliwość ingerowania w ludzki genom, rozwój diagnostyki przedurodzeniowej i medyczne wspomaganie. „W tej sytuacji człowiek staje wobec pytania o etyczny wymiar swojej działalności, to znaczy, czy jest ona obiektywnie dobra” – zastrzegł Jan Paweł II. Sprawa ta wciąż pozostaje w obrębie wielkiej troski Stolicy Apostolskiej. Dlatego w gdańskim kongresie wziął udział przewodniczący Papieskiej Rady Duszpasterstwa Służby Zdrowia, kard. Javier Lozano Barragan. Żeby pokazać zagrożenia, jakie niosą dla ludzkości nieposkromione niczym badania w naukach medycznych, watykański hierarcha użył niezwykle wymownego porównania, mówiąc: „laboratorium bez oratorium równa się krematorium, czyli Auschwitz”. Watykański hierarcha zwrócił uwagę, że w świecie „zdominowanym przez subiektywizm, gdzie każdy robi to, na co ma ochotę, a normą zachowań jest konsensus większości”, zaś „w badaniach naukowych liczą się tylko koszty i korzyści” potrzeba „wiedzy dotyczącej wartości fundamentalnych, aby przeciwstawić się nowym zagrożeniom”. Problem ten zdają się też dostrzegać przedstawiciele władz świeckich, które ponoszą odpowiedzialność za stanowienie prawa. Prezydent Lech Kaczyński – który wspólnie z Prymasem Polski, kardynałem Józefem Glempem objął honorowy patronat nad konferencją – w nadesłanym do uczestników spotkania liście wypowiedział się w podobnym tonie, co kardynał Barragan. „Jest sprawą niezwykle istotną, by postępowi technicznemu towarzyszyła refleksja filozoficzna, etyczna i moralna nad powstającymi problemami” – postulował w swoim liście prezydent. W Gdańsku zwracano też uwagę, że na problemy towarzyszące rozwojowi badań naukowych nakładają się wyzwania, jakie niesie ze sobą globalizacja. Stąd kard. Barragan opowiedział się za ustanowieniem zasad obowiązujących cały świat bioetyki. „Mamy różne systemy wartości, które sprawiają, że wymiana między ludźmi jest bogatsza, ale jednocześnie trzeba wypracować coś wspólnego” – przekonywał przewodniczący Papieskiej Rady. Próżnia prawna i szara strefa Jednak samo mówienie o zagrożeniach, jakie obok niewątpliwych korzyści, niosą współczesne osiągnięcia biomedycyny, nie wystarczy. Potrzebne są jeszcze uregulowania prawne. Tymczasem w Polsce pod tym względem istnieje ogromne zapóźnienie, czego dobitnym przykładem okazała się kwestia sztucznego zapłodnienia metodą in vitro. „Poziom próżni prawnej w zakresie spraw dotyczących bioetyki jest w Polsce najszerzy wśród krajów Unii Europejskiej ze wszystkimi wynikającymi stąd negatywnymi skutkami – niepokojącą szarą strefą praktyki i zachowań, która dzisiaj w większości krajów zdolnych do wypracowania konsensusu,

nie byłyby możliwa do zaakceptowania i tolerowania” – bił na alarm w Gdańsku były prezes Trybunału Konstytucyjnego, prof. Marek Safjan. „Brak nam podstawowych, choćby >>technicznych<< norm określających kwestie takie jak: prawne mechanizmy ustalania rodzicielstwa dziecka poczętego przy zastosowaniu różnych metod medycznie wspomaganą prokreacji, czy prawa dziecka do tak zwanej tożsamości genetycznej, zakres dopuszczalnych dyspozycji gametami ludzkimi, czy zagadnienia pojawiające się na tle diagnostyki prenatalnej” – wyliczał profesor. Jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy jest „ideologizacja” kwestii biomedycznych przez zwolenników różnych stanowisk. Safjan radził im „rezygnację z postulatów maksymalistycznych”. Podpowiadał, że tylko w ten sposób można osiągnąć „pozytywne skutki, przesuwając poziom ochrony prawnej wspólnych wartości na poziom znacznie wyższy niż w sytuacji fundamentalnej, pryncypialnej odmowy dyskusji, w imię zasady: wszystko albo nic”. Lekarz ma prawo odmówić Co ma zrobić lekarz w sytuacji, gdy prawo stanowione nie respektuje prawa naturalnego? I gdy w związku z tym wykonanie zabiegu czy podjęcie decyzji legalnej w świetle obowiązującego prawa naraża go jednocześnie na sprzeniewierzenie się wyznawanym przez niego wartościom? Może skorzystać z instytucji sprzeciwu sumienia. Kwestię tę rozwinęła w przesłanym na kongres referacie profesor prawa na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, Alicja Grześkowiak. Była marszałek Senatu przypominała, że chociaż z możliwości tej korzystają także przedstawiciele innych zawodów, to lekarze „byli pierwszą grupą zawodową, w której wystąpił problem odmowy wykonywania czynności, do których zmuszało prawo”. „Do zawodu lekarza włączono bowiem wiele takich działań, które nie mają nic wspólnego z leczeniem człowieka – na przykład aborcję, eutanazję, pomoc do samobójstwa, antykoncepcję, sterylizację antykoncepcyjną, przedaborcyjne badania diagnostyczne, selekcję płodów, sztuczne zapłodnienie, a nawet wykonanie kary śmierci przez dożylną iniekcję” – napisała Grześkowiak. Zwróciła uwagę, że „każdy lekarz przyrzeka służyć życiu i zdrowiu ludzkiemu” i gdyby wobec zaistnienia powyższych przypadków „chciał wypełnić literę prawa, musiałby naruszyć nie tylko własne sumienie, ale i deontologię swojego zawodu”. Wolontariusz i starzejąca się Europa Medyków zrzeszonych w Federacji Katolickich Stowarzyszeń Lekarskich do wierności przykazaniu: „Nie zabijaj!” i do prymatu prawa naturalnego nad prawem stanowionym przekonywać nie trzeba. Pytanie: czy wobec postępującego relatywizmu moralnego są one tak samo oczywiste dla całego świata medycznego i społeczeństw, które wpływają pośrednio na tworzenie prawa? Nadzieją może być fakt, że prawie połowa wolontariuszy jako główny motyw zaangażowania się w taką działalność podaje przesłanki religijne i moralne. Wielu z nich to ludzie młodzi. Swoim bezinteresownym zaangażowaniem wspomagają różne instytucje. Także hospicja, domy starców i domy opieki. Dlatego Krajowy Duszpasterz Hospicjów, pallotyn ks. Piotr Krakowiak przekonywał w Gdańsku, że wolontariat jest szansą na odbudowanie utraconych więzi rodzinnych i jednym z ratunków dla starzejącej się Europy. Poświęcenie wolontariuszy to także kontrargument dla zwolenników legalizacji eutanazji. „W społeczeństwach ubogich, tradycyjnych, gdzie żyje się za dolara dziennie, nikt nigdy nie pomyślałby o tym, żeby zabić swojego dziadka albo babcię – mówił ks. Krakowiak. – A w bogatym i coraz bardziej egoistycznym społeczeństwie, które się koncentruje na tym, ile kosztuje średnio dzień człowieka ciężko chorego, proponuje się zamiast troski, na którą nas stać, zastrzyk miłości za dziesięć dolarów”. Wolontariat pokazuje, że tak być nie musi.